



Lęk przed nieśmiertelnością

Zupełnie teoretycznie boimy się śmierci.

Zupełnie teoretycznie pragniemy nieśmiertelności.

W rzeczywistości boimy się tego, co mamy i tego, że to mogłoby trwać wiecznie.

Najciekawsze jest to, że śmierć nie istnieje – nie jest końcem życia, a tylko zmianą rzeczywistości w której się żyje. To zmiana jakościowa życia, a nie jego koniec. Nasze lęki są wydumane.

Tak. To dziwnie brzmi, ale tak jest. Większości ludzi wciąż towarzyszy jakiś rodzaj wydumanego lęku.

Ci którym dobrze się wiedzie, mają dobrą pracę i cieszą się dobrym zdrowiem, przeżywają lęk, że sytuacja może ulec nieoczekiwanej zmianie. To właśnie ten rodzaj lęku każe im ubezpieczać swoje dobra, swoje życie, zdrowie. To ten rodzaj lęku każe im zabezpieczać się na wszelkie, nawet zupełnie nedorzeczne i nierealne okoliczności. Większości ich działań i inwestycji towarzyszy ów zupełnie nieświadomy lęk przed nieznanym w przyszłości. Nie ma w tym nic złego ani dziwnego. Warto jedynie wiedzieć, że tak jest.

Ci, którym wiedzie się źle, nie mają pracy lub nie wystarcza im na rzeczy czasem podstawowe, szwankuje im zdrowie, również przeżywają lęk. To właśnie ten rodzaj lęku odbiera im czasem ostatki sił. To on powoduje, że nic się nie chce. Ten lęk objawia się w myśli: „to się nigdy nie skończy”. Ten lęk trzyma ich w pułapce poszukiwania końca, zamiast poszukiwania zmiany. Nie ma w tym nic złego ani dziwnego. Warto jedynie wiedzieć, że tak jest.

Jakikolwiek jest ten lęk, powoduje, że trudno nam doznawać pełni spokoju, lekkości i szczęścia. Jakikolwiek byśmy żyli, dopóki jest w nas lęk, życie nie ma smaku.

Obecność lęku odbiera człowiekowi wolność.

A kiedy nie jesteśmy wolni, nie jesteśmy również szczęśliwi. I nie ma większego znaczenia na co nas stać – bez wolności nie jesteśmy szczęśliwi.

Cóż znaczy nieśmiertelność, jeżeli się tkwi w niewoli?

Mimo wszystko znaczy wiele. Znaczący możliwość odzyskania wolności.

Ciekawe jest również to, że lęk jest zawsze wewnętrznym przeżyciem. Nie podlega warunkom zewnętrznym. Jest zawsze ponad nimi. Wszyscy ludzie mają równe szanse. Nikt nie jest na pozycji uprzywilejowanej i nikt nie jest na pozycji straconej. Nie istnieje tu żadna „taryfa ulgowa”. Czyli, każdy ma do zdania ten sam wewnętrzny egzamin. Na zewnątrz może to różnie wyglądać, ale wewnątrz dokonuje się dokładnie to samo. Dla wszystkich ludzi ten egzamin jest tak samo trudny i tak samo łatwy. Jedyne różnice polegają na tym, że jedni zdają go w biedzie, a drudzy w bogactwie, ci w zdrowiu, a inni w chorobie, lecz każdy w „samotności”. W „samotności” oznacza, że każdy jest w tym sam ze sobą. To jedynie indywidualny i wewnętrzny egzamin.

Dlatego dziwi, że bogaci mówią: „ci biedni, to nic nie mają do stracenia – jest im łatwiej”, a ci biedni mówią: „ci bogaci, to mogą sobie pozwolić na straty, bo ich stać – jest im łatwiej”. A prawda jest taka, że i jedni i drudzy (wszyscy) mają tyle samo do stracenia i tyle samo do zyskania – Swoje Życie.



Zawsze i wszystko jest naszym wyborem.

Żyjemy we Wszechświecie Wolnej Woli i właśnie dlatego tak jest. Bogactwo, bieda, zdrowie, choroba, samotność, miłość, radość, udreka, ... – wszystko jest wyborem. W życiu każdego człowieka dzieje się tylko i jedynie to, co wybiera. Czasem trudno nam się z tym pogodzić, zrozumieć to, ale taka jest właśnie prawda. Po tej i „po tamtej” stronie mamy prawo wyboru – jest nam zagwarantowane, a Życie – Wszechświat zawsze mówi nam: „Tak!”

Nasza trudność bierze się również stąd, że patrzymy na wszystko bardzo „płasko”, przyziemnie, materialnie, po ludzku. Ktoś powie: „a jak niby mamy patrzeć – jesteśmy tylko ludźmi”. Tak, to prawda, ale nie zapominajmy, że właśnie aż ludźmi, a człowiek jest Istotą Duchową. To jest pierwsza perspektywa z której należy na życie spojrzeć – duchowość.

Biorąc pod uwagę płaszczyznę duchową, niemożliwym jest zaakceptowanie istnienia jakiegokolwiek przypadku.

Przypadek nie istnieje, jest czysto ludzkim tworem – jest jedynie nazwą na to, czego po ludzku wyjaśnić nie potrafimy. Lecz po co wyjaśniać? Wystarczy zauważyć i wyciągnąć naukę – po to jest „przypadek”. To nasz cichy nauczyciel, to budzik dla naszej uspionej świadomości. To „głos nie z tego wymiaru”. Nie trzeba go wyjaśniać, trzeba z niego korzystać.

Czy naprawdę nam się wydaje, że narodziliśmy się po to, by zadowolić kilka osób, zachwyć jakąś „publikę”, zarobić pieniądze, które trzeba zostawić, przechorować chorobę, której nie da się przechorować?

Czy naprawdę myślimy, że chodzi o to ile samochodów będziemy posiadać, jakiego telefonu używać, jakich zaszczytów dostąpimy lub jakiej udreki?

Wystarczy się zastanowić przez chwilę, żeby dojść do wniosku, że nie może o to chodzić. I rzeczywiście chodzi o coś znacznie więcej. Chodzi o przebudzenie, o odzyskanie świadomości. Wszystkie nasze przeżycia, wszystkie sytuacje życiowe mają nam w tym pomóc, by odzyskać Siebie. To ziemski poligon dla duchowych doświadczeń.

Życie to „bieg na azymut” – po świadomość, po wolność, po odzyskanie pamięci.

Wszelkie nasze lęki, nasze ograniczenia, nasze przywiązania, nasze negatywne przekonania są tylko i jedynie naszymi mentalnymi przeszkodami. Są po to, byśmy odkryli, że jesteśmy Kimś więcej niż ich niewolnikami. Cała ta iluzja jest po to, by ją przekroczyć, przejrzeć na wylot i z niej się uwolnić. Jesteśmy kolorem, dźwiękiem, energią. Jak można unicestwić kolor, dźwięk lub energię? Wieczność jest naszym jedynym czasem.

Nie istnieje lęk przed wiecznością. Istnieje lęk, że ona będzie wiecznym „de ja vu”.

Tego się boimy.

Ale to przecież zależy od nas samych, jaka będzie. Oczywiście dopiero wtedy, gdy się przebudzimy i odzyskamy Wolność. Po to tu jesteśmy. Jesteśmy, by odmienić naszą wieczność, by nadać jej nowy sens, nowe znaczenie, nowy kierunek. Jesteśmy, by przerwać kołowrót nieświadomości, pętlę zniewolenia. Wybraliśmy to miejsce i wszelkie okoliczności naszego życia jedynie po to, by tego dokonać. Sami podnieśliśmy sobie poprzeczkę tak wysoko i jedynie po to, by ją przeskoczyć. Zdajemy swój własny egzamin i sami określiliśmy materiał do tego egzaminu. Wszystko jest jednie naszym własnym wyborem. Czas sobie o tym przypomnieć.



Nie jesteśmy żadnymi ofiarami.

Coś takiego jak „zły los” nie istnieje. Mamy jedynie to, co wybraliśmy – tyle, że straciliśmy pamięć. To nie jest problem, ponieważ pamięć można odzyskać. To również kwestia wyboru.

Trzeba nauczyć się ustępliwości. Czym jest ustępliwość? Wydaje się nam, że ustępujemy innym ludziom bardzo często, nawet czasem myślimy, że zbyt często – być może – lecz nie o to chodzi. Myślimy, że jesteśmy bardzo ustępliwi, ale czy na pewno? Prawdziwa ustępliwość polega na tym, że człowiek ustępuje Istocie Duchowej, którą Jest. Prawdziwa ustępliwość dotyczy jedynie samego siebie. Inaczej mówiąc chodzi o to, czy ja człowiek zrobię wszystko, co możliwe, by mieć rację, czy Ja Istota Duchowa przebudzę się i pokieruję Człowiekiem, w którego się przyobleklam. To jest sedno ustępliwości.

To bardzo wewnętrzny i wymagający proces. To dopiero są zagadki bytu, to dopiero są wyzwania. Aż trudno sobie wyobrazić, że czasem człowiek narzeka na nudę w życiu?

Nie jesteśmy pogodzeni z samym sobą. Żyjemy w wewnętrznym konflikcie. Nie obdarzamy siebie szacunkiem i miłością. Właściwie należałoby powiedzieć, że nie jesteśmy Miłością dla samego siebie.

Jesteśmy zapatrzeni w iluzoryczne rzeczywistości zewnętrzne, a nie dostrzegamy sedna, które ukryte jest w naszym wnętrzu. Gonimy lub uciekamy zamiast delektować się Życiem. Karmimy swoje lęki i leczymy się ulotnymi nadziejami. Lecz w rzeczywistości nie doświadczamy Nadziei. Wymyślamy sobie wiele prawd zastępczych, by mieć w co wierzyć. Lecz w rzeczywistości nie doświadczamy Wiary. Łzami chcemy wyleczyć swoją oschłość. Przy kominku chcemy zaradzić swojej oziębłości. Lecz to wszystko czcze wysiłki.

By Życie trzeba się Narodzić. To podstawowy wybór, którego mamy dokonać.

Narodzić się oznacza odzyskać świadomość, pamięć. Oznacza stać się obecnym i uważnym. Oznacza przejąć odpowiedzialność za siebie i swoje życie – w pełni. Nie tylko za to, co miłe – za wszystko, co jest i nie jest miłe, w ogóle za wszystko co jest i czego nie ma. To jest odpowiedzialność.

Lęk przed śmiercią jest dokładnie tym samym, czym jest lęk przed nieśmiertelnością – to wynik naszego zapomnienia. Lękamy się tego, co jest nieznanne. Ciekawostka tkwi w tym, że my to znamy – doświadczamy tego wciąż.

Doświadczamy śmierci w każdej chwili na poziomie naszej fizjologii. Proces życia jest ciągłym umieraniem i odradzaniem się. Podobnie jest z naszymi myślami – jedne odchodzą, a inne przychodzą. Wydaje nam się, że przychodzą znikąd i tam odchodzą, ale tak nie jest. Przychodzą i odchodzą do wiecznie żywego Źródła. Podobnie nasza energia. Energia nie ma końca, wciąż się jedynie przekształca. Wciąż jest równa ilość Energii we Wszechświecie, zawsze jest jej tyle samo – nieskończona ilość – zero.

Doświadczamy również nieśmiertelności, ponieważ pomimo ciągłego procesu umierania, wciąż doświadczamy owego odradzania. Doświadczamy wieczności Tu i Teraz.

Oślepliśmy lub udajemy, że tak jest. A może to nas tak bardzo przeraża?

A może naprawdę zapomnieliśmy kim Jesteśmy?

Może.